

Mołochy zapłac(z)ą

26 czerwca 2014

Parlament Węgier wprowadził nowy podatek, zaproponowany przez rząd Viktora Orbána. Objęto nim największe przychody z reklam.

Aktualności Kancelarii CWC informują, że przychody reklamowe węgierskich i zagranicznych firm medialnych o wysokości poniżej 500 mln forintów (około 2,2 mln dolarów) pozostaną nieopodatkowane. Jednocześnie wpływy o wysokości ponad 20 mld forintów (89 mln dolarów) będą uszczuplane o 40%. Są to obciążenia wyższe niż standardowe w systemie podatkowym tego kraju.

Węgierski premier w Radiu MR 1 Kossuth argumentował, że za wprowadzeniem podatku od reklam w mediach przemawiają nie tyle aktualne potrzeby budżetowe, co po prostu zasada sprawiedliwości. Jego zdaniem branża medialna to znacząca i bardzo zyskowna gałąź biznesu, która powinna partycypować w finansowaniu sfery publicznej stosownie do swojej potęgi. Wpływy z tego źródła szacuje na 9-10 mld forintów rocznie.

Nowy podatek silnie uderza w interesy najpopularniejszej w kraju stacji RTL Hungary, należącej do koncernu Bertelsmana. Jej szefowie twierdzą, że jest on karą za krytycyzm części mediów wobec rządu. Przeciwnicy nowej daniny przekonują ponadto, że podatek może doprowadzić do bankructwa wielu mniejszych redakcji.

Poza poparciem dla nowego rozwiązania w czasie rozmowy w programie pierwszym radia publicznego Orbán potwierdził chęć utrzymania specjalnych podatków nałożonych na firmy działające w sektorze finansowym, energii, handlu detalicznego i telekomunikacji. Zapowiedział także zmniejszenie stawki podatku dochodowego od osób fizycznych do poziomu poniżej 10%.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)